

Szczyt nieszczęścia dla gospodyni domu.
Wyznaczyć gościom miejsce przy kolacji i przez zapomnienie posadzić obok siebie małżonków .. rozwiedzionych.

Pociecha.

Po czwartym akcie własnej sztuki, krytyk-
autor do kolegi krytyka autora:

— No dotychczas idzie jako tako. Oba
wiam się tylko, aby scena z końca aktu piąte
go nie wywołała niezadowolenia autora.

— O, bądź spokojny! Przed końcem pią-
tego aktu, już nikogo w sali nie będzie.

Z listu podlotka.

...Piszę ci droga Helu, na wyjeździe. Dziś
z rodzicami wyjeżdżamy na letnie mieszkanie.
W całym domu panuje chaos nie do opisania,
a mój pokój wygląda tak, jak przed stworzeniem
świata, niema w nim nic, oprócz łóżka, krzesła
i stolika ..

Niezem Cezar!

Pewien błagier opowiadał znanej ze swej
złośliwości pani X. iż w miłosnych podbojach
jest prawdziwym Cezarem.

— Słyszałam, słyszałam — odrzekła pani
X. — Pan nawet o wiele przewyższasz Cezara,
Cezar „*Veni, vidi, vici*“, a pan „*Vici, vidi,
veni*“.

Współtowarzyszka niedoli.

Pijak, który przewrócił się na ulicy, spo-
strzegł na niebie gwiazdę spadającą.

Zwraca się tedy do niej głosem pełnym
wyrzutu:

— I ty, i ty także?!!!

Tarapaty przedświąteczne.

Musze warszawskiej niejaki Walenty
takie opowiada awantury:

Nasza gospodyni, sama na ten przykład
ciasto piecze jako że to wypada taniej. Go-
spodarz, który kiej nie chodzi o podwyższe-
nie komornego, albo wysiudanie lekatora,
jest człkiem pokornym, zaczon błagać, aby
ciasto wziąć od cukiernika, że będzie mniej-
szy kram, ale pani słyszeć nie chciała, jeno
poszła za służą do miasta. Przyniosła mąkę
we worze, a jajka porozbijała, ale na scho-
dach i z tego był nieporządek i zgorszenie.
Kiej już zaczena ciasto piec, zrobiło się sie-
dem światów, kiej kto bez podwórza szedł,
zara krzyki, że się ciasto nie uda, to że się
przeiębi, to znowuj, że usiadzie. Gospodarz
w pierwszej chwili chciał iść do rozwodu, ale
później rozmyślił się i poszedł do knajpki,

kiej powrócił, zastał w domu płacz taki, że
już przedsiębiorce od pogrzebów schodzić się
zaczęli, myśląc jako kto pomarł. Gospodyni
zaś płakała tym porządkiem, że z onych ba-
bów zrobił się jakby nowiusieńki bruk klin-
kierowany na Trębackiej. Gdzie miało być
równie, zrobił się dół. Takie baby, myślę
sobie, mogą być dobre do trucia szczurów,
co też zmiarkował i gospodarz, któren do
cukierni z łaski swojej osobiście poszedł
i rozmaitego pieczywa nasprawdzał, więc
krzykę przycichło. Aż tu ci na dworze Sto-
doła i Komora się dzieje. kuchty z nożami
jak ceglarze w Ochocie, prosiaków i jendyków
dawaj rznąć. Która mściwa i zawzięta, taka
zwierza za jednym zamachem dokonała, ale
jedna, łagodniejszej natury i miękkiego serca,
jedzie tępym nożem po szyi i płacze, a tem-
czasem prosiak po podwórka wirzga. Najli-
tościwsza była kuchta od jednego członka To-
warzystwa opieki nad zwierzętkami, bo prosia-
kowi jeno krzykę gardziel poderżnęła i sama
w nogi i byłoby nieboractwo śmierci swojej
długo czekało, jeno ktos się zmiłował, skradł
go i uciekł na ulicę i tyło go było. Widzi
mi się z temi świętami dzieje się coś niedo-
brze, bo jak kto chce koniecznie niestraw-
ności, to po co mu tyła zachodów, poszedł-
by na wikt do restauracji, tam słyszeć można
za tanie pieniądze zachorować, przez żadne-
go gwałtu i głowy zakręcania, czego wszy-
ćkim państwo w tem dniu życze i przychyl-
ności się polecam.

Maskaradowe intrygi.

(Reminiscencje karnawałowe)

I.

— Znam cię, ty bałamucie!
— Nie wierzę.
— Dam dowód: powiem ci w tej ebwili
początkowe litery twego imienia i nazwiska.

Głos z boku.

— Mówi prawdę, wie litery z pańskiej
bielizny!

— Coooo!

— Szyję dam za to, że jest... w tej pralni,
do której oddajesz pan do prania swą bieliznę.

II.

— Jakie ta maska, przebrana za pazia,
ma śliczne nogi.

— Wypchane watą!

— A ty zkad wiesz o tem?

— Przed chwilą ukłułem ją w nogę szpil-
ką i ani nawet drgnęła.

Sylf wesoly.

Dowiedział się...



— A to ci fornalka!...
— Podoba ci się?...
— Okrutnie!...
— Widzisz? ułożyłam to,
jak dzieci — jakie to grze-
czne!...

— A to, proszę pani, to
takie wychowanki z pensjo-
natu?...

— Głupis! to moje własne!
— Własne!? takie buty!?...
to, co łysego!...

Post i ryby.

Upłynął karnawał,
Upłynął już szybki,
Ludzie potem jedli
Śledzika i rybki,

Lecz czy post, czy nie post
Ludzie w tem są w zgodzie,
Ze chętnie wciąż łowią
Ryby w mętnej wodzie.

Nadesłane.

Na bliższą uwagę zasługuje handel ma-
sarski, p. **Stanisława Kmiotowicza
w Krynicy**, istniejący od roku 1860. To-
war nabywany w składzie p. Kmiotowicza, jest
pierwszorzędnej wartości, a ceny niskie bez
konkurencji. To też zakład p. Kmiotowicza
z każdym rokiem rozwija się coraz pomyślniej.
(7369 3-1)

Zupełną opiekę lekarską, mieszkanie wy-
godne, oraz wyborny wikt, każdy z pensjonar-
juszów uzyskać może w nowo-zbudowanym za-
kładzie wodoleczniczym p. Dr. **Chwistka w Za-
kopenem**. W zakładzie tym stosowane są wszy-
stkie leczenia wodą, masażem, a także elektryką.
Kuchnia prowadzona jest pod dozorem lekar-
skim, a wyćwiczona dobrze służba kąpielowa
dopełnia tego, czego w dzisiejszych czasach od
takich zakładów wymagać można. (7374-3-2).

Wyborne cukry, wszelkiego rodzaju ciasta
i napoje poleca cukiernia zakopańska p. Wale-
rjana Płonki na Krupówkach w Zakopenem.
Dodajemy, że cukiernia ta, zaopatrzona obficie
we wszystko, co w zakres cukiernictwa wchodzi,
prowadzoną jest w całym tego słowa znaczeniu
wzorowo. (7375 2 1).

Zawczasu wiedzieć nie zawadzi, że choćby
najlepszy klimat i największa wygoda w uzdro-
wiskach, to przy lichu prowadzonej restauracji
o uzyskaniu zdrowia, ani marzyć można. Więc,
aby istotnie pod tym względem trafić do celu,
zaleca się między innymi, klimatyczna miejsce-
wość **Jaszczurówka** w Zakopenem, w której
wcale nie droga, ale znakomicie jest prowadzona
restauracja z urozmaiconą kuchnią. Osoby szu-
kające prawdziwego pożywienia ciała i dla duszy
po całorocznej pracy — w Jaszczurówce znaj-
dą wszystko. (7376-3-1)

Spółka handlowa w Zakopenem, tak jak
w latach poprzednich zaopatrzyła swoje maga-
zyny w najdoborowsze towary kolonialne, róż-
norodne wina, koniaki i wszelkie bakalie.
Spółka handlowa, od szeregu lat zostająca pod
dyрекcją p. Ciechomskiego, zajęła szersze kręgi
w handlu polskim, gdyż oprócz towarów kolo-
nialnych, wprowadzony został także dział wyro-
bów zakopańskich, który dla miejscowej ludności
stał się prawdziwym dobrodziejstwem, gdyż ta,
w razie potrzeby za swoje wyroby uzyskuje
w Spółce handlowej uczciwe wynagrodzenie, zaś
bawiący goście w Zakopenem również w cenach
najmniejszych takowe nabywać mogą.
(7368-3-1)

Adwokat

Dr. Zygmunt Marynowski

przeniósł kancelarję (7364-4-1)

do domu przy ulicy Kopernika l. 22.

Adwokat

Dr. Aleksander Mayer

otworzył kancelarję

we Lwowie ul. Hetmańska l. 6.

[7334-6-3]